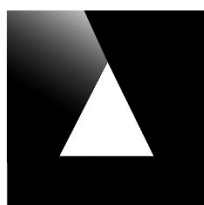


Klaudia Gębska

**Maria Zosia Ania Frania
służąca nie jest do
gadania!**

Sztuka półfinałowa
III edycji Konkursu o Nagrodę Dramaturgiczną
im. Tadeusza Różewicza



NAGRODA
DRAMATURGICZNA
IM. TADEUSZA
RÓŻEWICZA

www.nagrodarozewicza.pl

© Klaudia Gębska
Wszelkie prawa zastrzeżone

Maria Zosia Ania Frania służąca nie jest do gadania!

NIEŚWIADOMA

OŚWIECONY

OŚWIECONA

MAMA

POŚWIĘCONA

HOSSESMAN

HOSSESMANOWA

MATKA

KAMIENICA

Tutaj pachnie spaliną, sojową świecą i żwirkiem kota.

NIEŚWIADOMA

Jestem nieświadoma.

OŚWIECONA

Już ci wszystko dziecko mówię, do kogo się zgłaszać, bo ja tutaj znałam wszystkich. Państwo Wielgosiowie... no ale, wiadomo, starzy byli. Samotna osoba pod trójką żyła. Jak ona miała... Jasia Ciesielska. Większość ludzi z tej kamienicy, no to wiadomo, nikt już nie żyje. Sidorkiewiczowie. Adela Kondratowicz. Wszystko to byli ludzie ze wschodu, naprawdę, przesiedlili się po wojnie, bo musieli i już. Pani Ochmańska też nie żyje. Gęsiarz to była starsza pani taka ciocia od brata starosty, leży na cmentarzu na Jana Pawła, wiadomo, nieraz sobie tam chodzę do niej. Pani Chmielewska była pod szóstką. Gądkiewiczowie - do Częstochowy pojechali do syna. No i nie żyją. Pani Orlńska - teściowa za wnuka dyrektorki szkoły, może jej syn, Janek - coś pamięta. Kondratowicze i moi dziadkowie się przyjaźnili. Wielgosiowie - mają dużo wspólnego z Niemcami, tak słyszałam, no, ale oni pewnie tam pojechali..

NIEŚWIADOMA

I nie żyją?

OŚWIECONA

Oni też już nie żyją, na starym cmentarzu pochowani. Józef Chudy, taki miły chłopak był, bawił się ze mną jak byłam małą, no, a teraz zawał... Babcia Wiewiórska była. Paszkiewiczowie... a ta babcia miła i sympatyczna. Bardzo znany operator kinowy - Andrzej Gądkiewicz, on tutaj to tylko bywał. No, ale ten, Siekucki, też bywał. Pamiętam wszystkich starszych ludzi - była pani Szefowa, pani Orlńska, był Marek Niezgoda, Edek Bohm. Zenek Łuczyk. Pan Piśła był, miał takiego wąsa. Czas leci niestety i nie żyją. Kamienica z duszą, mówię ci kochana.

NIEŚWIADOMA

Trochę nie o to mi chodziło, ale...

OŚWIECONA

No, oczywiście. Państwo Konratowicze - drudzy dziadkowie moi to byli. Ludzie mądrzy życiowo. Kamienica we mnie miłość do historii zaszczepiła, naprawdę. Byli jeszcze, ci, Adela Czuwka i Zbysiu Czuwek. No i Ida Reimann dawno temu, jako nastoletnia dziewczyna pracowała w Warszawie jako służąca i miała niesamowitą pamięć do wydarzeń historycznych. Ponoć stawiała na stolek i oglądała z okna pogrzeb Piłsudskiego! No, ale to wtedy nie można było o tym mówić, historia zakazana.

NIEŚWIADOMA

No i co się z nią stało?

OŚWIECONA

No to była historia zakazana. Opowiadali rzeczy w konspiracji cały czas, zresztą tak samo jak Antoni Klik albo...

NIEŚWIADOMA

Nie, czekaj, co z jej pracą jako służącej? O to pytałam.

OŚWIECONA

A to nie wiem, nie lubiła o tym mówić.

Tutaj pachnie grzybem.

KAMIENICA

Jestem zniesmaczony i zawiedziony waszym podejściem do mnie. Mam trzy piętra w teorii, w praktyce pięć, posiadam jeszcze piwnicę i strych. Wiesz, jak ciężko jest mi to dźwigać po tylu latach? Żelazna konstrukcja nie należy do najlżejszych, to żelazo lubi się kruszyć od środka, widać to na ścianie korytarza - tam pojawiają się pęknięcia, spływa po nich deszczówka, czujecie jej zapach na pierwszym piętrze. Potrzebuję drobnych korekt, poza tym, jako jedyny na Wilhelmstrasse, stoję dumnie, niezmiennie i obserwuję was dzisiaj - śmierdzących, gnijących, walających się po pijaku na moich posadzkach. Ludzi żałosnych. Ludzi gorszych, to na pewno. Kiedyś bywało inaczej - kiedyś ludzie ze mną rozmawiali, rozmawiali o mnie i o moich potrzebach. I spełniali moje potrzeby. Posłuszeństwo wobec domu było na pierwszym miejscu. Byłem dumny.

NIEŚWIADOMA

Ciesz się, że w ogóle ktoś tutaj mieszka.

KAMIENICA

Kochanie, ty się ciesz, że nie rzucam w ciebie cegłami. Kiedy ostatnio mnie sprzątałaś? Kiedy ostatnio głaskałaś moje ściany i umyłaś moje okna? Przyznaj się, nigdy. Dobrze wiem, że jesteś tutaj od 15 lat i ani be ani me!

NIEŚWIADOMA

Dobra, wyluzuj gościu.

KAMIENICA

I po tych stu dwudziestu latach czynnej, świadomej i rozległej posługi dowiaduję się, że teraz już nikt ważny we mnie nie mieszka i jeszcze pozwalasz na to, żeby na parapetach stały te

okropne świąteczne ozdóbki. Przez cały rok! Wprowadziły się do mnie uchodźczynie i robotnicy Polscy i Ukraińscy, tak zwani biedni. Tak zwani niewykształceni. Jestem rozczarowany władzami naszego miasta, które postanowiły wycenić moje wnętrza za jakieś śmieszne pieniądze. To jest jakiś postępowy chaos. Za mieszkanie o wielkości dziewięćdziesięciu dwóch metrów kwadratowych twoi rodzice zapłacili jedyne sto tysięcy złotych polskich. To jakiś śmieszny spadek mojej wartości. Teraz zapłaciliby więcej, bo obok stoi spożywczy sklep niemiecki. Przynajmniej tyle, że niemiecki.

NIEŚWIADOMA

Co cię łączy z Niemcami w ogóle?

KAMIENICA

Żałosne, że nawet z tego nie zdajesz sobie sprawy.

NIEŚWIADOMA

Wiem na pewno tyle, że już dawno ta ulica nie nazywa się Wilhelmstrasse.

Ktoś skrzeczy w piwnicy jak zarzynany na okrągłym kamieniu kurczak.

NIEŚWIADOMA

Co to było?

KAMIENICA

To znak, że zostaniesz tu po śmierci, tak jak inni.

NIEŚWIADOMA

Przynajmniej wiem, że nie zostanę sama.

Tutaj pachnie terpentyną, drogą herbatą, biżuterią schowaną w ścianach.

HOSSESMANOWA

No, rzuciła się.

HOSSESMAN

Trzeba nowej.

HOSSESMANOWA

Ja mogę sama.

HOSSESMAN

Ty niczego sama nie zrobisz. Nie umiesz, nie chcesz i ci nie pozwalam.

HOSSESMANOWA

Fakt.

HOSSESMAN

Idź leżeć i pachnieć.

HOSSESMANOWA

Oczywiście, miły mój. Boli mnie głowa.

Tutaj pachnie książkami z Empika i wygodną kanapą.

OŚWIECONY

Wie pani, to zawsze było ważne miasto, w którym mieszkańcy byli szanowani i w którym była prosperita. To miasto, w którym płynęła złota rzeka. No i ona tak płynęła i płynie już od wieków. Miasto otaczały wspaniałe mury obronne. Któż by się spodziewał, że Czesi...

NIEŚWIADOMA

Jak się tu ludziom żyło? Takim... normalnym?

OŚWIECONY

No wie pani - wszystko było na swoim miejscu tutaj. Na Zamek Książęcy to się zjeżdżali z całego świata naszego piwa pić. Rzeka złota.

NIEŚWIADOMA

Super.

OŚWIECONY

Od małego to do studni latałem na dziedzińcu, o legendzie Bursztynowej Bramy opowiadałem swoim studentom i o skarbie w filarach w kościele Piotra i Pawła. No, to jest nie byle jakie miasto proszę pani. Jak byłem na studiach to mi było przykro, że nie ma studiów w naszym mieście, wydział historii to byłby tu jak znalazł, prawda?

NIEŚWIADOMA

Pewnie, każdy marzy, żeby tutaj zostać na studia.

OŚWIECONY

To proste. Ludzie tu piwo robili. Broń robili przez chwilę. Biznesy robili, proszę panią. Zna Pani legendę o smoku w Smogorzowie? No i ci wszyscy ludzie z pobliskich wiosek to tylko wypełniali polecenia tych, co się...

NIEŚWIADOMA

Namyślali. Wiadomo. Czy to było ważne miasteczko?

OŚWIECONY

Miasto. Jedno z ważniejszych, traktat za traktatem, proszę pani! Szkoda, że dzisiaj jest wielu, którzy nie doceniają naszych pięknych, pięknych...

NIEŚWIADOMA

Budynków?

OŚWIECONY

Najwięcej do powiedzenia mają oczywiście ci, którzy nic nie wiedzą.

NIEŚWIADOMA

Wow, okej.

OŚWIECONY

Proszę panią, trzeba patrzeć prawdzie w oczy. Jak się zna historię - zna się na ludziach również.

NIEŚWIADOMA

Może jest jakaś historia, o której pan jednak nie wie?

OŚWIECONY

Historia tego miasta nie ma przede mną tajemnic, nie, nie.

Tutaj znajduje się miejsce, w którym pachnie suchym zbożem, kaczką i koniem.

MATKA

Muszę wykonać krok rozrywający pierś.

Pragnę uczynić moją córkę poświęconą, aby ułatwić jej żywot, aby nie ostała się na tej zapyziałej wiosce. Pragnę, aby moja córka została pożarta przez miasto, w mieście lepiej. Córka moja przygotowana jest do ewentualnych poświęceń. Nauczyłam jej tego sama, bo sama wiem, jakie to trudne. Na drogę podarowuję jej pakunek w postaci traumy bycia najstarszym dzieckiem, wielkiego siniaka na udzie, którego się nabawiła podczas dojenia krowy i dozę nieprzygotowania do obrony przed agresywnymi ludźmi. Zostawiam ją ze słowami: "Jedna głowa mniej do wykarmienia. Idź, dziecko, będzie ci lepiej gdzieś indziej. Nauczysz się, co to znaczy być w lepszej sytuacji".

POŚWIĘCONA

Boję się, mamo.

MATKA

Niesłusznie, wszędzie jest lepiej niż w domu rodzinnym.

POŚWIĘCONA

Co mi jeszcze dasz, mamó?

MATKA

Daje ci tę małą karteczkę, która zapewni ci obowiązki. Daje ci kopa na drogę, daje ci poczucie, że nigdy nie dopełnisz swojego losu, bo zostanie on oddany w ręce losu kogoś innego. Daję ci dwie cegielki, abyś mogła zacząć budować swój pokój. Dwie cegły zarzuć na plecy i hopa. Ubrań na zmianę nie dam, bo nie mam.

POŚWIĘCONA

Cegła na dzień to dobra wypłata. Będę się w nią wgryzać w drodze do miasta i wyobrażać sobie, że to chleb. Dziękuję matko, że nie wydałaś mnie za siedemdziesięcioletniego sąsiada, to kochane z twojej strony.

MATKA

Nie ma sprawy. Idź już stąd, córko. Pamiętaj - zawsze byłaś tą najbrzydszą!

POŚWIĘCONA

Dziękuję, matko! Już nigdy tu nie wrócę!

W tym miejscu pachnie absyntem, cygarem i Panią Walewską.

CV

Narodowość: Polka

Wiek: 18 lat

Poprzednie miejsca pracy:

Dom na wsi z czwórką rodzeństwa.

Ogródek na wsi, ale u sąsiadki; sąsiadka biła po plecach za źle przerzucone kartofle.

Wykształcenie: szkoła wiejska, do 14 roku życia szkoła kulturalnego plotkowania u pani Bańskiej.

Umiejętności: kluski śląskie!, ręczne makarony, ugotowanie kaszy gryczanej, pokrojenie warzyw, rolada z dżemem, ugotowanie jajek i warzyw bulwiastych, proziaki, leczenie za pomocą siemienia lnianego i pokrzywy, zupy: ogórkowa, krupnik, jarzynowa, nic, kartoflanka, soczewicowa, rosół, mięsa: kurczak, indyk, podroby (innych mięs boi się zepsuć).

Umiejętności: zmywanie podłóg, pranie ręczne, pranie za pomocą tary - specjalizacja w spieraniu plan pomenstruacyjnych, ścieranie kurzy, również na wysokościach, korzystanie z miotły i szufli, oddzielanie grochu od maku, ukrywanie się po kątach.

Gotowość do pracy: od wczoraj.

Cechy szczególne: mała, ponoć brzydka, duża głowa.

HOSSESMAN

Widzisz, kochana?! Hahahah, ta mała wydaje się być pruderyjna. Ohydne!

HOSSEMANOWA

Podoba mi się ta dziewczyna, bo zupełnie mi się nie podoba.

HOSSESMAN

Co to znaczy?

HOSSEMANOWA

Weź ją.

HOSSESMAN

Wezmę w takim razie. Zatrudnię.

HOSSESMANOWA

Rzucamy jedną cegłą na dzień.

POŚWIĘCONA

Dziękuję, proszę państwa, dzięki temu w szybkim tempie zbuduję swój pokój, w którym będę mogła żyć!

HOSSESMAN

Od teraz cisza! Maria Zosia Ania Frania służąca nie jest do gadania!

Pachnie chrupkami Monster Munch.

MAMA

Ty zawsze lubiłaś ze mną oglądać horrory po nocach. Ja lubiałam grać w grę Silent Hill jak byłam w ciąży, pamiętasz? Ale się wtedy bawiłyśmy. Lubiałam czuć tę adrenalinę w spokojnym, ciepłym mieszkaniu. Albo jak duży strych razem zwiedzałyśmy pierwszy raz, ojej. Lubiałam cię tak porządnie wystraszyć.

NIEŚWIADOMA

Mamo, wiesz, że wyposażenie strychu na pranie potencjalnie mogłoby nastraszyć każdego odwiedzającego. Znajdują się tam:

MAMA

Stary brązowy fotel należący do jednego z byłych mieszkańców, na który nałożona jest folia malarska.

NIEŚWIADOMA

Konik na biegunach. Mamo, on się poruszył chyba!

MAMA

Wielka, metalowa misa do robienia prania, kiszenia kapusty, rozpuszczania zwłok, co sobie zażyczysz.

NIEŚWIADOMA

Dwie drabiny położone jedna na drugiej przez które trzeba było przejść, żeby dostać się do sznurków na pranie, a to zły omen.

MAMA

Wiatr, zawsze poruszający pościelą i gruchanie gołębi, bo żyły gdzieś pod dachem. Nieraz stawało mi serce, kiedy przelatywały mi przed twarzą.

NIEŚWIADOMA

Ktoś kiedyś krzyknął tam do mnie znikąd.

KAMIENICA

Spierdalaj.

NIEŚWIADOMA

Może to były tylko gołębie, nie wiem.

MAMA

Uciekałyśmy, gdzie pieprz rośnie! A jaka była zabawa!

Tu pachnie octem, miętą i spirytusem.

POŚWIĘCONA

Chodzę na kolanach przez większość dnia. Klatka ma około 500 schodów, każdy jest przeze mnie czyszczony z poświęceniem.

KAMIENICA

Mam płamę na piecu, dziewczyno.

POŚWIĘCONA

Biegnę ku tej plamie, bo jeszcze pani Hossesmanowa jej nie widziała, ja ją umyję, bo się boję, że pani ją zobaczy. W piecu właśnie robi się ciasto z mąki, wody, czarnej, okrutnie gorzkiej kawy, oleju i dżemu truskawkowego; to cud, że mają dżem. Piec jest gorący, ale się boję, że pani zobaczy plamę. Przejeżdżam otwartą dłońią po plamie, oparzyłam wszystkie opuszki, straciłam przez to linie papilarne.

KAMIENICA

Teraz już nie masz żadnej tożsamości.

POŚWIĘCONA

Do kuchni wchodzi Hossesman, on się dziwnie na mnie patrzy.

KAMIENICA

On ma prawo robić wszystko, co mu się żywnie podoba.

POŚWIĘCONA

Niedługo nie będę nikogo potrzebować, nawet pana Hossesmana.

KAMIENICA

Możesz pomarzyć. Mam kurz na oknie.

POŚWIĘCONA

Staję więc na parapecie, zakręciło mi się w głowie, ale tylko troszkę.

KAMIENICA

Mam ochotę cię popchnąć dla zabawy, ale nie mam rąk.

POŚWIĘCONA

Zabawny jesteś. Światło przebija przez okno, trochę mnie oślepia. Zasłoń mi proszę światło.

Kamienica wysuwa swój daszek.

POŚWIĘCONA

Dziękuję.

HOSSESMANOWA

Ach, Marysiu, uważaj tylko, żebyś nie wypadła! *Mon dieu!* Narobiłabyś mi tyle ambarasu!

POŚWIĘCONA

Patrzę na dół. Kamienica ma 3 piętra, wystarczająco.

KAMIENICA

Mam 5 pięter, wliczając strych i piwnice.

POŚWIĘCONA

No tak, dawno nie sprzątałam niczego w piwnicach. Biorę swoje ostatnie ubranie, które ma mi posłużyć za szmatkę. Schodzę na dół, gdzie przechodzi mi po plecach zimny dreszcz. Nie czuję, żebym była tu sama.

KAMIENICA

Bo nie jesteś.

HOSSESMAN

Dzień dobry, Zosiu. Podłoga tej piwnicy jest brudna.

W tej historii pachnie szarym mydłem i autostradą do Niemiec.

NIEŚWIADOMA

Moja matka też dzielnie pracuje. Ja też pracuje. Ty też pracujesz. Pracujemy wszystkie w pocie czoła.

MAMA

Nic ciekawego, jechałam sobie do Niemiec, do takiego miasteczka, uroczego całkiem. Normalna droga, fajne starsze małżeństwo. Mieli w domu pomieszczenie wypełnione tylko i wyłącznie książkami. Wielka biblioteka w środku domu, wyobrażasz sobie?

NIEŚWIADOMA

Moja matka też lubi kłamać, bo tak ją matka nauczyła, żeby nie narzekać, upraszczać, przyjmować na klatę. Smutne przyzwyczajenie do bycia sprawczą w każdej sytuacji, nakazuje jej nie opowiadać swojej historii pracy, bo zarobiła 10 tysięcy złotych, a to dużo dla mieszkańca naszej kamienicy. Nie ma narzekania, bo dzięki temu pojechała na półtorej miesiąca do Chorwacji. Mogła zwiedzić Chorwację wzdłuż plaż.

MAMA

Nie powiedziałam córce o pewnych... okolicznościach. Nie żałuje tego. Jej świat może być lepszy.

NIEŚWIADOMA

Nie powiedziała mi o tym, że sprzedała swoje dane firmie, która kazała jej wsiąść do czarnego busa z piątką innych młodych kobiet, który wywiózł je na ciemny parking przy autostradzie. Nie miały nawet przerwy na toaletę. Jedna prawie się posikała. Jedna płakała, bo tak bardzo obawiała się łysiego kierowcy i tego, że nie zna języka niemieckiego.

HOSSESMAN
Wie heist du?

MAMA
Sara.

HOSSESMAN
Ja, gute name.

NIEŚWIADOMA

Zostawił je na parkingu. Kilka dziewczyn odetchnęło z ulgą. Co teraz? Są nigdzie. Nie wiedzą dokąd jadą. Nie dostały nazwy miejscowości, nazwisk, imion. Nie są pewne daty - czy dobrze się wstrzeliły. Matka dzwoniła do agencji, ale nikt nie odbierał. W końcu pojechały dalej. Jeszcze gorszym bussem z jeszcze gorszym kierowcą. Mówił do nich po niemiecku i śmiał się przez zęby.

MAMA
Porwą nas.

NIEŚWIADOMA

Nie porwali. Rzeczywiście mama wylądowała w domu dwójki staruszków. Nie wiedziała dokąd jedzie reszta kobiet. Dziadek, ponoć niemiecki literaturoznawca, był przywiązany do łóżka, babcia oddychała przez rurki. Jedzenie było tylko mrożone. Wszystkie firanki należało prać ręcznie, na mrożonki należało chuchać, żeby się odmroziły. Matka się bała. Nie spała. Potem obżerała się kinderschokolade po nocach. I nie spała. I się obżerała. Myła stare ciało, unosiła stare, zwiotczałe ciało próbując utrzymać równowagę. Ma 160cm wzrostu, jest malutka. Rozwaliła sobie kręgosłup. Zjadła jeden obiad na mieście, gdzie została obrzucona kebabem za bycie Polką. Została poświęcona dla umierających dziadów, dla eurasów, dla braku perspektyw na zarobek w swoim kraju. Została poświęcona dla wizji pięknych wakacji w jeszcze biedniejszym kraju niż Polska. Zniszczyła sobie plecy, zapłaciła za zapłacenie. Poświęcona. Moja matka, która po nocach grała w Silent Hill będąc w ciąży.

Tu pachnie tak, jakby zaraz miało zagrzmieć.

POŚWIĘCONA i NIEŚWIADOMA
Widzimy drzwi. A ja w końcu widzę ciebie.

NIEŚWIADOMA
Prowadzą na strych.

POŚWIĘCONA
Do mieszkania, powiedzmy.

NIEŚWIADOMA

Na strych.

POŚWIĘCONA

Nie, one prowadzą do mieszkania. Do niskiego mieszkania z kozą.

NIEŚWIADOMA

To jest strych, tam będzie półka, tam będzie stara kanapa. A kiedyś będzie tam baza dla grupy nastolatków i będziemy na starym telewizorze oglądać stare horrory.

POŚWIĘCONA

Ja mam horror na co dzień, to kamienica aptekarzy, dużo ludzi się tu kręci, w bardzo różnym stanie rozkładu. Ale ten strych to też mój mały pokój.

KAMIENICA

To mój pokój, nie twój.

NIEŚWIADOMA

Przez okrągłe okno widzę nowe osiedle. Stoi tam wielki żuraw i przekłada betonowe bloki z jednego miejsca w drugie.

POŚWIĘCONA

Za nim jest bagno. Ja widzę tylko bagno z tego małego, nieszczelnego okna, żurawie to ptaki w tym bagnie. Kräne.

NIEŚWIADOMA

To jest okno PCV marki Velux.

POŚWIĘCONA

Do tego bagna wrzucaliśmy zdechłe zwierzęta i zdechłe dzieci.

NIEŚWIADOMA

Po tym bagnie chodziliśmy dla zabawy, niczego nie świadomi i łapaliśmy kaczki.

POŚWIĘCONA

To mieszkanie ma trzy piętra.

NIEŚWIADOMA

Wow, to takie studio, prawie jak w wielkim mieście. Jak z antresolą i wysokim sufitem i w ogóle.

POŚWIĘCONA

Toaleta jest na klatce na piętrze drugim.

NIEŚWIADOMA

Stary, śmierzący sąsiad jeszcze z niej korzystał niedawno.

POŚWIĘCONA

Na półpiętrze przed strychem mamy zlew. To są te moje małe trzy piętra właśnie.

NIEŚWIADOMA

Wszystko dobrze przemyślane. A gdzie kuchnia?

POŚWIĘCONA

Nie w moim pokoiku, a w cieplej części kamienicy. Pachnie tam zawsze kurczakiem, ślinka cieknie, ciężko o kurczaka. Jak już go robią, to w sobotę, i odrąbują mu głowę na okrągłym kamieniu na dziedzińcu.

NIEŚWIADOMA

Piersi w panierce z płatków kukurydzianych. Moja mama takie bardzo lubi.

POŚWIĘCONA

Na parterze było okno prowadzące na tunel do kamienicy. Kiedyś było tam okno życia. Okno do wydawania leków.

NIEŚWIADOMA

W naszym mieście przecież nie ma okna życia. Jest tylko okno na żurawia budowlanego. Małe, maciupkie na strychu. Pod nim są pudła z bombkami.

POŚWIĘCONA

A nad nim resztki ściany w malowane kwiatki.

HOSSESMAN

Sam ją malowałem.

NIEŚWIADOMA

Po co tak ładnie pomalowałeś strych?

POŚWIĘCONA

Specjalnie dla mnie pomalował strych. Lubię ładne rzeczy.

NIEŚWIADOMA

Kto by pomyślał. Pewnie to ty ostatnio schowałaś mój pierścioneł między deskami w suszarni! Oddawaj!

POŚWIĘCONA

Nie oddam.

NIEŚWIADOMA

Lol, sama sobie wezmę.

POŚWIĘCONA

Brakuje mi dywanu w tym pokoiku. Ciepło wtedy nie wypływa przez podłogi.

NIEŚWIADOMA

Przecież w rogu pomieszczenia są zwinięte z trzy. Możesz z nich skorzystać jak potrzebujesz.

Poświęcona roluje się w dywan, wsiąka w nią cały kurz.

Pachnie fajką z amforą i sklejką z IKEI.

OŚWIECONY

Szkoda, że taka nieszanowana jest, no.

NIEŚWIADOMA

Kto?

OŚWIECONY

No, wiedza, kochana, wiedza! Jak dobrze, że przynajmniej tobie mogę opowiedzieć o cudach naszej ziemi. Jesteś jedyną zainteresowaną od wielu lat.

NIEŚWIADOMA

Poza cudami było też coś innego, prawda?

OŚWIECONY

A co ma pani dokładnie na myśli?

NIEŚWIADOMA

No nie wiem.

OŚWIECONY

No my to byliśmy szczęściarzami pod zaborem niemieckim, szanowane miasteczko. Dość bogate, gleby urodzajne, dużo rzepaku się siało, nawet w wojnę, tak...

NIEŚWIADOMA

Co z tą kamienicą?

OŚWIECONY

Właśnie, wracając do historii. Muszę wspomnieć o państwie Hossesmanach, od tego w końcu zaczęliśmy. Mieli dwójkę dzieci, która szybko stąd uciekła do Niemiec. On był aptekarzem i dentystą, stąd ta dziura w ścianie prowadząca na tunel. Wydawał w niej leki. Był w jakichś układach politycznych z radą miasta...

NIEŚWIADOMA

Co z Hossesmanową? Jak miała na imię?

OŚWIECONY

Ona była, no, żoną po prostu, nikim ważnym, żoną. Ogólnie szanowani państwo, z ogromnym dorobkiem, właśnie przez te dzieci odziedziczonym, no i niestety wywiezionym do Niemiec, jak większość wspaniałych artefaktów.

NIEŚWIADOMA

Co było wśród nich?

OŚWIECONY

Z tego, co mi wiadomo to jakieś przedmioty - historyczne, więc wartościowe. Szczotki do włosów, piec kamienny, obrazy z dwudziestolecia, pewnie pantofle i narzuty na kanapy.

NIEŚWIADOMA

Takie rzeczy to można do tej pory znaleźć na bazarach ulicznych. Nie było tam dzienników, zdjęć, spisów, informacji? Na tym mi zależy. Listy?

OŚWIECONY

Dziecko, kobiety, haha, praktycznie nie potrafiły pisać. Wojna zniszczyła papiery, mamy tylko przybliżone dane. Każdy przedmiot się liczy.

NIEŚWIADOMA

Wydaje mi się, że analfabetyzm w latach dwudziestych już...

OŚWIECONY

Hossesman miał swój gabinet w pokoju we wschodnim skrzydle kamienicy, ciągle przyjmował klientów z zepsutymi zębami, na co wskazuje zbiór glinianych szczęk i protez znalezionych w piwnicy. Zjeżdżali się do niego nawet z Oppeln, a...

NIEŚWIADOMA

To ile skrzydeł może mieć taka mała kamienica?

OŚWIECONY

Wystarczająco, by mogła odlecieć i nic z historii już nie pozostanie.

Pachnie bladym świtem i dębem.

HOSSESMANOWA

Idź na rynek Aniu, po gazetę idź.

POŚWIĘCONA

Jak rozpoznam, którą chcecie?

HOSSESMANOWA

Po obrazkach. Dużo obrazków na jednej stronie.

POŚWIĘCONA

Pani, czy chciałabyś mnie nauczyć lepiej czytać?

HOSSESMANOWA

Co ja jestem szkołka wiejska?

POŚWIĘCONA

Chciałabym przeczytać coś więcej niż nekrolog.

HOSSESMANOWA

To są za wysokie progi jak na twoje nogi. Idź po gazetę, tyle umiesz. Pisemko jakieś sobie zakup za te ostatnie pół swojej cegły, jak będziesz chciała. Wiem, co to znaczy nie mieć żadnych rozrywek.

NIEŚWIADOMA

Służąca z pochyloną w dół głową idzie na spacer. Kupuje gazetę, "Przyjaciela Ludu" z pobliskiego miasta, w którym nigdy nie była i nie będzie. Wrywa z kartki jeden, mały kwadracik, który ukrywa w deskach na strychu, zaraz obok mojego pierścionka. Wiedziała, że będzie mi zależeć na tym pierścionku.

HOSSESMANOWA

Basiu! Tutaj jest dziura w gazecie!

POŚWIĘCONA

Taką już kupiłam.



Pachnie ziemniakiem i drewnem na opał, ale też żelkami Haribo.

NIEŚWIADOMA

Nasze rodzinne, wymarzone mieszkanie było puste i zimne; bez mebli, z postrzępioną podłogą, zapachem ziemi i gigantycznymi, ciężkimi drzwiami. Kuchnia znajdowała się w miejscu, w którym potem rodzice urządzili mój pokój. Samodzielnie rozwalalam piec kaflowy na którym musiały kiedyś gotować się placki. Podłoga w moim pokoju była bardzo krzywa, prawdopodobnie dlatego, że po kuchni najczęściej się chodzi.

POŚWIĘCONA

Dużo tam chodziłam, to prawda.

NIEŚWIADOMA

Kiedyś to było serce tego mieszkania.

POŚWIĘCONA

Sercem bym tego nie nazwała.

NIEŚWIADOMA

Jedynym "oknem", które znajduje się w tym pokoju były drzwi na balkon, a zaraz koło nich jest się mały schowek wielkości metr na półtorej, a wysokości około czterech. Wysokie i niesamowicie nurtujące pomieszczenie. Kiedyś musiało stanowić gigantyczną lodówkę - teraz jest kłopotownią.

POŚWIĘCONA

Ukrywałam się tam czasem.

NIEŚWIADOMA

Przed czym?

POŚWIĘCONA

A, to nie wypada mówić.

NIEŚWIADOMA

Miałam dostęp na balkon, nieraz wychodziłam na niego, żeby zaczerpnąć świeżego powietrza albo zapalić papierosa w ukryciu. Ale przede wszystkim, żeby uciec. Od dźwięków i zapachów, które nie były nasze, które były czegoś i kogoś, czego i kogo tam nie było. Cały czas czułam Panią Walewską, a to bardzo chujowe perfumy.

MAMA

Córcia, weź mi pranie zbierz ze strychu.

NIEŚWIADOMA

Oczywiście to był najgorszy z wszystkich obowiązków, z wiadomych powodów. Jak upuściłam jakieś ubranie - od razu nadawało się znowu do prania.

POŚWIĘCONA

Nie można było do tego dopuścić.

NIEŚWIADOMA

Był późny wieczór, wieszałam to pranie, okrągłe okna były zamknięte. Czułam, że ktoś się na mnie gapi i mnie ocenia, bo ostatnio ukradłam z tego strychu drewniane krzesło i było mi strasznie głupio. Pomyślałam, że na pewno to jest krzesło jakiegoś byłego, zmarłego mieszkańca i powiedziałam do tego strychu: "Ej, spokojnie, masz przecież tutaj jeszcze konika, fotel, korzystaj z tego, mi się bardziej przyda to krzesło". Folia na starym fotelu zapadła się w niego, jakby ktoś tam usiadł. Nie dokończyłam wieszać prania.

POŚWIĘCONA

Przepraszam, mogłam cię wtedy wystraszyć.

NIEŚWIADOMA

Często pukalaś w moje ściany, kiedy próbowałam zasnąć.

POŚWIĘCONA

Bałaś się?

NIEŚWIADOMA

Trochę tak.

POŚWIĘCONA

Przepraszam, ale to był jedyny sposób.

NIEŚWIADOMA

Na co?

POŚWIĘCENIE

Na zwrócenie uwagi.

Pachnie naftą i grochem.

HOSSESMANOWA

Mario, znowu ten strażak!

POŚWIĘCONA

A co, proszę pani?

HOSSESMANOWA

Mówiłam ci przecież, że nie pozwalałam na jego odwiedziny!

POŚWIĘCONA

To dla bezpieczeństwa, proszę pani! Na wypadek pożaru to błogo by było mieć strażaka pod ręką.

KAMIENICA

Ja się zgadzam z tym. Szkoda by mnie było.

HOSSESMANOWA

Masz go wygonić. Ma brudne buty.

NIEŚWIADOMA

A służąca brudna od węgla na twarzy mówi: bo gdybyś bura suko zauważyła, że twój mąż mnie oblapuje przy każdej możliwej okazji to może byś chciała, żeby ten strażak tu stał i mnie pilnował. Ty może myślisz, że ja coś od niego chce, że potrzebuję jakiegoś miłosnego bodźca, bo jak mówią katolickie pisemka, to mi w głowie tylko hulanko i ruchanko. Ten strażak stoi tutaj, bo się boję. Wykorzystuję fakt tego, że mężczyzna wierzy w czystość zakochania i trzymam go w tej kuchni, żeby nie musieć się bać dotyku tego starego capa, który mi płaci, a w nocy nawet na ciebie nie spojrzy zanim na ciebie wejdzie. Tobie też płaci? Pewnie tak. Jesteśmy takie same, bura suko. Tylko ja mam brudną twarz. Chciałabym, żeby mogła tak powiedzieć, ale mówi tylko...

POŚWIĘCONA

Oczywiście. Już go wyganim.

Pachnie żabami i nocnym powietrzem.

HOSSESMAN

Nie ma ucieczki.

NIEŚWIADOMA

Mimo to, podjęłam próbę. Nie bez powodu nasz powiat nazywany jest krainą tysiąca stawów. Czułam, że biegnąc zapadam się w mokrą ziemię jak w ruchome piaski, słysząc jednocześnie szybkie, ciężkie kroki, które podążały w moim kierunku. Zaczęłam się gubić w labiryncie trzcin. Wszędzie były chaszcze, muszki latały wokół mojej głowy i wplątywały mi się we włosy. Kiedy przyspieszyłam przestałam słyszeć jego kroki. Ukryłam się i nie ruszałam, w połowie zatopiona w wodzie, czułam jak mulisty glut wlewa mi się do majtek, spodni. Czekałam.
Godzinę.

Dwie.

Trzy.

Do pewności.

Niedaleko od miejsca kryjówki, parę chwil wcześniej, piłam piwko na ławeczce, ten nasz złoty deszcz, z przyjaciółmi. Trzy godziny później przemoknięta do suchej nitki wracałam z drżącymi dłońmi do kamienicy, do domu. Mogłam powiedzieć NIE prosto w twarz i odważnie, mogłam wydłubać oczy. Mogłam krzyczeć w niebogłosy. Mogłam sobie paralizator kupić, tak jak mama mówiła. Mogłam sobie kupić paralizator i gaz pieprzowy i taką szminkę, co się zamienia w nożyk. Mogłam sobie inaczej dać radę i wtedy nie wracałabym do domu w mokrych dżinsowych spodniach. Jednak podjęłam próbę ucieczki, wylądowałam w bagnie, on się tylko w tle śmiał.

Wynurzyłam się z wody, trzęsąc się jak osika. Nogi odmawiały mi przez chwilę posłuszeństwa. Ściągnęłam dżinsy, a potem uświadomiłam sobie, że nie mogę wracać do domu w samych majtkach po ulicy, więc z trudem włożyłam je na siebie znowu. Lepiej tak, niż z odkrytym tyłkiem. Chciałam sobie wydrapać brzuch, nogi i wszystko. Płacząc wróciłam tylko do domu.

KAMIENICA

Wyglądasz i pachniesz jak gówno.

NIEŚWIADOMA

Przynajmniej taka jestem bezpieczna.

KAMIENICA

Wcale nie jesteś. Wiem swoje.

Tutaj pachnie nićmi i zakurzoną zasłoną.

POŚWIĘCONA

Chciałabym coś pani powiedzieć. Jest to trudne.

HOSSESMANOWA

Tak, zapłacę ci kolejną cegłą już wkrótce. Na razie proszę wygraweruj moje kieliszki. W piwnicy masz sprzęt.

POŚWIĘCONA

Chcę coś powiedzieć.

HOSSESMANOWA

Nie ma na to szans, bo ja nie potrafię słuchać.

POŚWIĘCONA

Co mam na nich napisać?

HOSSESMANOWA

Że jesteście piękną, uświęconą rodziną, świadomą i rozważną.

POŚWIĘCONA

Świadoma. Rozważna. Rodzina. Chciałabym coś dodać.

HOSSESMANOWA

Twoje słowa chyba niestety nie mają znaczenia, prawda Marto? Idź szlifować te kieliszki. Napiszę ci na kartce jak wyglądają te trzy słowa, dobrze?

POŚWIĘCONA

Nie.

HOSSESMANOWA

Nie mów tak do mnie. Nie mów tak do mnie. Tobie nie wolno jest mówić nie.

POŚWIĘCONA

Pani mąż...

HOSSESMANOWA

Chcę ci powiedzieć, co uważam o twojej pozycji w moim domu. Ulewam się w przyjemności nad tym, że musisz mi przynosić kapcie i herbatę. Uwielbiam to, że włożyłaś swoje ręce w mój kibel, żeby go posprzątać. Nie nawiedza mnie duch wyrzutów sumienia. Moja rodzina propaguje to od dawna, jestem przyzwyczajona do tego, że jesteśmy podzieleni na rodzaje. Wszyscy nie mogą być reprezentatywni, nie starczyłoby czasu ich wszystkich przedstawiać, nie starczyłoby pieniędzy, żeby ich wszystkich zaspokoić. I słusznie, słusznie. Nie dawaj się zwodzić fałszywym historiom, to nie jest american dream, to jest the beginning of twentieth century Polish dream where everyone is so fucking poor that they are dying on the streets. I my tego nie widzimy, bo ty pracujesz dla nas i oferujesz nam umyte stópki i posprzątane stoły. Plus, oczywiście, żadnego kurzu na kryształowych kieliszkach. Kieliszkach, które wypełniamy wódką pędzoną przez twojego domniemanego ojca kurwiarza i alkoholika. No i wiadomo, niedaleko pada jabłko od jabłoni. Tak właśnie na ciebie patrzę, bo tak mnie nauczono. Nie masz wystarczająco pieniędzy albo chleba, żeby mówić nie, przykro mi.

NIEŚWIADOMA

Tak.

HOSSESMANOWA

Inni mają gorzej, kochanie. Mnie na przykład boli głowa.

NIEŚWIADOMA

Służąca ze łzą w oku mówi: A co, jeśli gospodarz, mąż twój, na mnie się kładzie i do podłogi kuchennej przygniata, a potem mnie bierze i rozrywa i wpycha się we mnie? Co mam wtedy

robić, skoro to przeciwko mojej woli? To jest wtedy jego grzech czy mój? Pewnie jego! Przecież to on robi źle! Ale... Ja się broniłam! Broniałam się! Jak mam usługiwać i nie usługiwać jednocześnie!

POŚWIĘCONA

Wygrawerowałam też w niewidocznym miejscu: rodzina bez serca.

Tu znowu pachnie nudną książką, nudną Ikeą i nudnym starym dziadem.

NIEŚWIADOMA

Proszę pana, przyszedłam tu po bardzo konkretne informacje. Lata dwudzieste, moja kamienica, sytuacja służby w tym mieście. Te legendy są znane i lubiane i fajnie. Niech mi pan powie coś, o czym nie wiem. Co z tą Idą Reimann?

OŚWIECONY

No, a co się mogło wydarzyć z taką kobietą? Jak pani myśli, hm? Wiejska dziewczyna pracująca dla lekarza.

NIEŚWIADOMA

No co?

OŚWIECONY

Pewnie skończyła w jakimś rynsztoku i tyle.

NIEŚWIADOMA

Jakie były inne opcje?

OŚWIECONY

No, innych dla takiej kobiety nie było.

NIEŚWIADOMA

Oczywiście. Dowiedziałam się, że była w Warszawie i oglądała z okna Piłsudskiego. Więc była stąd czy skąd? Jak pan myśli?

OŚWIECONY

Nie mam takich informacji. Jest to zapewne wszystko bujda, a pani w nią wierzy jak małe dziecko.

Tutaj pachnie mięsem.

KAMIENICA

W małym mieszkanku Ani czy tam Hani czy Zosi na strychu jest gorąco jak w łaźni. Dobrze, że nikogo nie ma w mieszkaniu na dole, bo krzyczy już od dobrych 4 godzin.

POŚWIĘCONA

Nie dam rady!

KAMIENICA

Pamiętam, jak jeszcze niedawno z namaszczeniem dotykałaś moich silnych ścian. Teraz to już ledwo na mnie zwracasz uwagę, tylko o sobie myślisz. Nie krzycz tak! Próbuję ci pomóc!

POŚWIĘCONA

Nie!

KAMIENICA

Kogo tu masz poza mną? Słuchaj się mnie. Jestem tu, dla ciebie są moje zimne ściany. Jako jedyna o mnie dbasz, chociaż nie finansujesz przebudówek.

POŚWIĘCONA

Czemu ja się nie rzuciłam z tego trzeciego piętra jak na tym parapecie stałam, no czemu?

KAMIENICA

Chciałem pomóc, wiesz przecież! Opowiem ci historyjkę na rozluźnienie. O atlecie. Chcesz?

POŚWIĘCONA

Nie!

KAMIENICA

Dobrze, więc w zeszłym tygodniu w Namysłowie popisywał się pewien buńczuczny atleta niemiecki budząc powszechny podziw swą siłą. Wówczas podniesiony pochwałami założył się, że przyniesie żywcem z pobliskiego posterunku granicznego - żołnierza polskiego. Do siłacza przyłączyło się kilku zawadiaków i cała grupka ruszyła na granicę.

POŚWIĘCONA

Nie, błagam, nie!

KAMIENICA

Na posterunku stał żołnierz polski. Towarzysze siłacza zaczęli do niego strzelać. Żołnierz skrył się w rowie. Wtedy atleta podszedł do niego od tyłu, chwycił i próbował unieść ze sobą. Niestety, nie udało się.

POŚWIĘCONA

Nie uda się, nie!

KAMIENICA

Atleta przegrał zakład i przegrał życie ginąc od kuli polskiego żołnierza.

POŚWIĘCONA

Co to są za pokurwione czasy!

KAMIENICA

Ty je przeżyjesz.

NIEŚWIADOMA

Z ciała Miry wylało się ciało, całe lepkie we krwi, mokre, krzyczało.

POŚWIĘCONA

Ja nie wiem co z tym zrobić.

NIEŚWIADOMA

Wykończona porodem służąca dodaje: opcji jest kilka - ziemia w piwnicy, piec w ogniu, śmietnik na dziedzińcu. Nie mam innych, a pan i tak się nie przyzna do gwałtu, a mi i tak nikt nie uwierzy. I zapewne miałyby rację.

KAMIENICA

Kolejny beznadziejny mieszkaniec mojej kamienicy.

I kamienica zrzuca na niego cegłę, żeby ulżyć Idzie w dokonaniu wyboru.

Pachnie błotem, mokrym psem i skrzekiem.

NIEŚWIADOMA

Z naszego wspólnego okrągłego okienka mamy widok na bagna. Wybrała to miejsce, pewnie. Miała przerażoną twarz i zawiniątko wielkości paczki mąki niesione w dłoniach daleko odsuniętych od reszty ciała. Brzydziła się.

POŚWIĘCONA

Pomogłabyś mi, jakbyś tam ze mną była?

NIEŚWIADOMA

Pomogłabym.

POŚWIĘCONA

Czemu wtedy nikt nie pomógł?

NIEŚWIADOMA

Nie wiem.

POŚWIĘCONA

Tobie pomagają?

NIEŚWIADOMA

Robią, co mogą.

POŚWIĘCONA

To miłe.

NIEŚWIADOMA

Służąca zrzuca paczuszkę na środku bagnistego jeziora. Widzę jak odmawia modlitwę, ale niezbyt zaciekle. Trzęsę się z zimna na tych bagnach i próbuję złapać oddech, czuję, że to wszystko wokół śmierdzi i już nie chce tam być. Służąca nie płacze, ma skurcze w nogach, chciałaby jak najszybciej skończyć to, co robi i o tym zapomnieć. Ale już nie zapomni. Wszystko będzie jej o tym przypominać. Każdy oddech i każde nadużycie. Każdy brak opuszka palców. Co teraz?

POŚWIĘCONA

Nie wiem.

NIEŚWIADOMA

Poradziłaś sobie po tym?

POŚWIĘCONA

Tak, trzeba było dalej pracować.

Pachnie kwasem z winogron, palonymi liśćmi i francuską siestą.

NIEŚWIADOMA

Pracujemy. Pracujemy wszystkie w pocie czoła. Daleko od domu.

MAMA

Bardzo cieszę się, że mnie tu zabrałaś ze sobą. Doświadczam takich, wiesz, realizacji. Że jest tutaj ciężko ludziom, wiesz? Chodzą w takich ciuchach biednych, zmęczeni, starzy. Nieraz się zastanawiam czy my też tak wyglądamy. No, ale jednocześnie, jak się trochę fizycznie popracuje, to od razu się człowiekowi robi lżej. Jakoś tak człowiek czuje, że spełnia przypisany mu od natury obowiązek. Grzebanie w ziemi, takie rzeczy.

NIEŚWIADOMA

Rzeczywiście. Ja też się nieźle tu czuję.

MAMA

Te zielone trawy, pola, można zakochać się w tych zachodach słońca, no w Polsce to my takich nie mamy.

NIEŚWIADOMA

Nie mamy, nie mamy.

MAMA

Mogę tutaj spokojnie planować przyszłość, gdzie tam sobie z tatą pojedziemy - może Włochy tym razem? Bardzo, bardzo dobrze, że mnie tutaj zaprosiłaś do tej roboty. Będę miała więcej czasu jak wrócimy do domu.

NIEŚWIADOMA

Co będziesz w domu robić?

MAMA

No, jak to co? Kamienice przecież odnawiamy, mówiłam ci. Strych będzie niedługo pracownią krawiecką.

NIEŚWIADOMA

Wow, super.

MAMA

No, będziemy w stanie opłacić też z sąsiadami wymianę kanalizacji w naszej części budynku. A ty, córcia, na co wydasz w ogóle te pieniądze?

NIEŚWIADOMA

Chyba na jakiś pokój.

MAMA

Hah! Pokój na świecie, ma się rozumieć. Budowanie pokoju... dobrze ci będzie w tym dużym mieście, wiesz? Ja zawsze chciałam w takie duże miasto pojechać. No, ale! Wiadomo, powolutku. Jakbym miała taką dobrą maturę jak ty, to kto wie?

NIEŚWIADOMA

Wcale nie miałam zajebistej matury.

MAMA

Pierdolisz.

NIEŚWIADOMA

Zaraz się przerwa kończy.

MAMA

Co ty tam w ogóle robisz? Siedzisz w tym laptopie tylko.

NIEŚWIADOMA

Nic ważnego.

MAMA

Jasne! Nic ważnego.

NIEŚWIADOMA

Interesowanie się niczym ważnym też jest ważne.

MATKA

Chodź, do pracy.

NIEŚWIADOMA

Cała lepka od soku z winogron, z sekatorem w ręce udaję się w stronę bujnego od owoców pola. Wiem, że czeka mnie ciężka praca, na kolanach. Wiem, że czeka mnie też wynagrodzenie. W euro. Mam tylko nadzieję, że nie robię niczego z przymusu. Wzdycham głęboko i mówię do siebie: Oby tylko plecy mnie za bardzo nie bolały.

Pachnie maścią majerankową i czarną herbatą.

OŚWIECONA

Ida Reimann... No cóż. Niewiele, kochana, niewiele. Pewną informacją, jaką o niej zdobyłam, jest to, że została zarejestrowana jako właścicielka jednego z mieszkań. To nie było proste. Musiała uzbierać wystarczającą ilość pieniędzy albo wejść w związek małżeński z jakimś bogaczem. Nie zrobiła tego, a szkoda, bo fajni panowie wtedy byli! Tacy w garniturach z tymi, no, monoklami! Nie była wdową, nie była zarejestrowana jako służka czy spadkobierca. Kto wie, co ona tam robiła. No, ale o Chmielach się więcej dowiedziałam, bo oni robili jeszcze pokazy zieleni na targach kwiatowych, a jeszcze dowiedziałam się, że Barbara Solny mieszkała przez chwilę pod trójką...

NIEŚWIADOMA

Już jej nie słuchałam. Zastanawiałam się, co mogło sprawić, że Ida Reimann stała się właścicielką mieszkania w naszej kamienicy. Może udało jej się z cegieł zbudować swój pokój, cegła, po cegle i zarejestrowała go jako swoje mieszkanie i już nigdy stamtąd nie wychodziła, broniła go jak twierdzy. Mogę fantazjować do woli, jednak najbardziej prawdopodobną wersją wydarzeń jest to, że została sex-workerką. Z własnym mieszkaniem - oby ciepłym. Z własnymi klientami - oby nie agresywnymi. Nie dowiem się jaki był jej status i czy była szczęśliwa. Na pewno nie od tej Pani.

OŚWIECONA

...a Krystian z Wilkowa to taki miły był chłopak, no do rany przyłóż!

NIEŚWIADOMA

Na pewno był bardzo miły.

KAMIENICA

Później się postarzał i na pewno nie był pffff... miły - sam widziałem - spał w piwnicy jak się upijał do nieprzytomności i go żona obrzucała błotem.

NIEŚWIADOMA

O mnie też tak będziesz opowiadać?

KAMIENICA

Oczywiście.

NIEŚWIADOMA

To dobrze.

KONIEC PRACY.